KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, PONIEDZIAŁEK, 16 STYCZNIA Nr. 16.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy

Skazanie pięciu oficerów

ZA NADUŻYCIA W WOJSKU.

Warszawa, 15-1. (PAT.) Wczoraj sąd wojskowy w Warszawie po 6-tygodniowych obradach wydał wyrok w sprawie 9 oficerów, oskarżonych o popełnianie całego szeregu nadużyć w komisji gospodarczej Ministerstwa spraw wojskowych. Na mocy wyroku sądowego skazani zostali: por. Józef Prokopowicz i por. Antoni Zdziekoński na 11 miesięcy więzienia, przyczem pierwszy oskarżony wydalony został z wojska, a drugi jako porucznik rezewy pozbawiony został prawa noszenia munduru, porucznik Bolesław Osiecki, por. Janusz Siciński i por. Lucjan Szwalbe na 7 miesięcy więzienia, porucznik Józef Falkowski na 4 miesiące więzienia, por. Ludwik Szerszeń na 4 tygodnie więzienia. Dwaj pozostali kapitan Henryk Jaworski i por. Juljan Radawski zostali uniewinnieni. Wszystkim skazanym sąd zaliczył areszt prewencyjny, wobec czego kara uznana została za odcierpianą.

KACZKA WYBORCZA.

Warszawa, 15-1. — Przed paru dniami „Dziennik Poznański", chcąc podnieść nastroje „Unji gospodarczej", podał wiadomość, iż Rada ministrów uchwaliła kredyty w wysokości 125 miljonów złotych na długo i krótkoterminowe kredyty dla warstw średnich miast i wsi. Tymczasem Ministerstwo przemysłu i handlu, zawiadujące sprawami rzemiosła, zapytywane w sprawie owych 125 miljonów kredytów — odpowiedziało, iż mu o żadnych kredytach nic nie wiadomo

CZY KSIĘŻOM ZAKAZANO KANDYDOWAĆ?

Lwów, 15-1. (AW.) W związku z informacją o zakazie kardynała Hlonda kandydowania księży, dowiadujemy się ze sfer kompetentnych, że zarządzenie podobne odnośnie do wszystkich diecezji Rzeczypospolitej musiałoby pochodzić od generalnego sekretarjatu papieskiego. Dotychczas jednak zarządzenia takiego nie wydano, choć wyczuwać się daje tendencja w tym kierunku. Zaznaczyć należy, że zakaz kandydowania księży wydał już poprzednio arcybiskup wileński Jałbrzykowski, motywując to brakiem sił do spełnienia posług duchownych na terenie jego diecezji.

OSUSZANIE POLESIA.

Warszawa, 15-1. — Od pewnego czasu toczą się międzyministerjalne narady nad sprawą osuszenia Polesia. Prawdopodobnie w tej mierze ukaże się w niedalekim czasie dekret Prezydenta. Przygotowanie odpowiednich projektów będzie powierzone osobnej komisji, pozostającej pod kierunkiem Ministerstwa robót publicznych.

WARSZAWA — FRENKLOWI.

Warszawa, 15-1. — W związku z obchodem jubileuszowym Mieczysława Frenkla, który dnia 18 bm. święci 50-lecie pracy scenicznej, zarząd m. Warszawy zaproponował wzorem uchwalonych już nagród artystycznych i literackich przyznać temu niezwykle zasłużonemu dla sceny narodowej artyście nagrodę w wysokości 15 tysięcy zł. oraz wyznaczyć 3.500 zł. na ustawienie jego biustu w gmachu Teatru Narodowego. Wniosek ten uchwaliła już komisja finansowo-budżetowa Rady miejskiej i nie ulega wątpliwości, że Rada go również zatwierdzi.

TROCKI ZDRAJCĄ.

Moskwa, 15-1. (PAT.) „Prawda" zaznacza, że Trocki i jego zwolennicy kontynuują nagół swoją działalność. Skapitulowali oni całkowicie wobec socjal-demokracji świata. Zerwanie ze zdrajcami tego rodzaju — pisze dziennik — winno być bezwzględne.

Pokojowa gotowość Polski.

PRASA FRANCUSKA O MOWIE MINISTRA ZALESKIEGO.

Paryż, 15-1. (PAT.) Prasa komentuje w dalszym ciągu mowę ministra Zaleskiego, wygłoszoną w Towarzystwie badań międzynarodowych. Lewicowa „Ere Neuvelle" poświęca mowie tej dłuższy artykuł, zaznaczając na wstępie dodatnie wrażenie, jakie wywarł w Niemczech ten „mistrzowski wykład o polityce polskiej" Dziennik podkreśla szczerą chęć Polski zachowania pokoju. Dążenia te wyłoniły się ze stosunków, łączących Polskę w ciągu ub. roku z Litwą, Niemcami i Rosją. W Genewie nieostrożne i wykrętne oświadczenie Waldemaras uwypukliło jeszcze bardziej plan gotowości pokoju marszałka Piłsudskiego, gdy z jednej strony uznano w Genewie napaści litewskiego premjera Waldemarasa na konferencję ambasadorów za wyjątkowo niezręczne, z drugiej strony przekonano się, że Polska liczy jedynie na zdrowy rozsądek władzy litewskiej i pozostaje obca w wszelkiej polityce agresywnej. W stosunku swoim do Niemiec — pisze dalej dziennik — Polska wyraźnie trzyma się zasady zapomnienia o doznanych krzywdach. Zamknięcie granicy niemieckiej dla polskiego węgla, ofenzywa giełd berlińskiej i gdańskiej przeciwko złotemu polskiemu, złe obchodzenie się z robotnikami polskimi w Niemczech, sprawa optantów, sprawa dzieci polskich zwerbowanych do szkół niemieckich na niemieckim Górnym Śląsku, wreszcie zbrojenie się Prus Wschodnich i potajemne fortece niemieckie na granicy polskiej — są to wszystko kwestje o doniosłem znaczeniu, które zatruły stosunki polsko-niemieckie i o których minister Zaleski chce zapomnieć, ponieważ pragnie wierzyć w ducha rozbrojenia Niemiec. To samo — pisze „Ere Nouvelle" — da się powiedzieć o stosunkach polskich z Rosją. Podpisanie sowieckiego traktatu o nieagresji zależy — jak zaznacza dziennik — jedynie od spełnienia niektórych warunków. Lecz stosunki Sowietów z ich sąsiadami zależą zbyt często od wymagań ich polityki wewnętrznej.

Awanturnicze nastroje Kowna

TOWARZYSZĄ REDAGOWANIU ODPOWIEDZI LITEWSKIEJ.

Kowno, 15-1. — Urzędowy organ „Ljetuva" zamieszcza artykuł wstępny pt. „Rokowania", w którym podkreśla, iż rokowania z Polską tylko wtedy dadzą pożądane wyniki, jeśli rozpoczną się od kwestji wileńskiej.

Czy Polacy zdecydują się pójść tą drogą? — pyta dziennik. Z oświadczenia min. Zaleskiego widać, że Polacy oczekują, iż Litwa opamięta się w kwestji wileńskiej. Zdaniem min. Zaleskiego, kwestja wileńska nie istnieje wobec tego, iż ustał stan wojenny między obu państwami i że mają być nawiązane normalne stosunki.

Z temi wywodami Polaków, o ile do tyczą nawiązania stosunków, można by się zupełnie zgodzić, zachodzi tylko jedna trudność, jak unormować stosunki, jeśli Polacy okupują stolicę Litwy i nie okazują chęci wycofania się stamtąd.

Nadzwyczajne środki bezpieczeństwa

W DRODZE PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH NA KONGRES PANAMERYKAŃSKI DO HAVANY.

Nowy Jork, 15-1. — „United Press". Prezydent Coolidge wyjechał wczoraj na kongres panamerykański do Havany. Jest to pierwsza podróż prezydenta Coolidge'a za granice państwa od czasu objęcia prezydentury.

Znaczenie kongresu panamerykańskiego polega nie tyle na oficjalnym programie prac, ile na **doniosłości kwestyj politycznych**, które będą omawiane poza kulisami kongresu.

Ze spraw prawniczych wysunie się na pierwsze miejsce kwestja kodyfikacji praw panamerykańskich.

Dla Europy ważne są projekty dotyczące utworzenia czysto amerykańskiej ligi narodów i dopuszczenie Kanady do Unji panamerykańskiej.

Celem zapewnienia bezpieczeństwa Coolidge'owi podczas podróży do Havany, przedsięwzięto jak najdalej idące środki ostrożności. Prezydentowi towarzyszy wielu tajnych agentów, a ponadto przydzielono do jego ochrony specjalną policję kolejową.

Przed pociągiem jedzie lokomotywa dla sprawdzenia, czy bezpieczny jest przejazd pciągu, a za pociągiem druga lokomotywa rezerwowa, która w razie uszkodzenia lokomotywy prowadzącej pociąg, zastąpi jej miejsce. Na wszystkich stacjach gdzie pociąg się zatrzymuje, rozstawiono specjalne straże, a w chwili przejazdu pociągu drogą „Atlantic — Coast — Line" wstrzymany zostaje ruch wszystkich pociągów towarowych. Na każdem miejscu postoju dokładnie kontrolowane s ąhamulce pociągu i sprawdzana działalność lokomotywy. W pociągu znajdują się również maszynista oraz palacz, celem ewentualnego zastąpienia pełniących służbę.

40.000 karabinów do Chin

WYSŁANO NIELEGALNIE Z CZECHOSŁOWACJI.

Praga, 15-1. (PAT.) Radjostacja w Pradze komunikuje: W związku z wiadomością, jakoby okręt „Praga", transportujący 40.000 karabinów zamówionych przez generała Czang-Tso Lina, został zatrzymany w Manilli na skutek niterwencji rządu południowo - chińskiego, „Prager Presse" dowiaduje się, że okręt o podobnej nazwie istotnie opuścił Hamburg i zatrzymał się w Manilli w celu zabrania ładunku węgla, jednakże okręt ten nie wiózł żadnej kontrabandy.

Zarząd fabryki amunicji w Bernie Morawskim zamieszcza w „Prager Tageblatt" komunikat, stwierdzający, iż w roku 1927 fabryka ta prowadziła oficjalne rokowania z rządem pekińskim co do dostawy 40.000 karabinów. Dostawa ta była urzeczywistniona za pośrednictwem kupca praskiego Bestaka. Należy przeto uważać ową dostawę broni za całkowicie legalną. „Prager Tageblatt" pozatem dowiaduje się z kompetentnego źródła, że dom ekspedycyjny w Pradze „Cechoslavia" wysłał w końcu września wzmiankowany transport broni w 30 wagonach w kierunku Hamburga, asekurując przytem transport na 1 miljon dolarów. Wobec udzielenia przez rząd niemiecki pozwolenia na tranzyt, transport był podjęty w Hamburgu przez przedsiębiorców transportowych Schrödera i Fischera, którzy dostarczyli go firmie Petz, celem dalszej ekspedycji. „Tribuna" zaznacza, że sprzedaż broni gen. Czang-Tso-Linowi, przebywającemu w owym czasie w Berlinie, została dokonana za pośrednictwem niż. Bestaka z Pragi. Wspomniany wyżej okręt, stanowiący własność towarzystwa duńskiego i noszący nazwę „Elisabeth Fischer", nabyty został przez inż. Bestaka, który zmienił jego pierwotną nazwę na nazwę „Praga". Okręt ten płynął pod flagą czechosłowacką nielegalnie.

ŚMIERĆ PROF. DANYSZA.

Paryż, 15-1 — Wczoraj w nocy zmarł nagle wybitny biolog i bakterjolog polski, Jan Danysz, kierownik oddziału w instytucie Pasteura. Prof. Danysz, zamieszkały w Paryżu od czterdziestu lat, zajmował wybitne stanowisko w tutejszym świecie naukowym. Był autorem licznych prac z zakresu bakterjologji, pomiędzy któremi pierwsze miejsce zajmuje dzieło o teorji chorób zakaźnych i niezakaźnych, a tłomaczone na szereg języków obcych. Laboratorjum profesora Danysza kształciło wielu przyrodników polskich i innych narodowości, którzy otaczali mistrza prawdziwym kultem. Zmarły cieszył się powszechną sympatją poważnych kół naukowych francuskich, w których śmierć jego uważana jest za wielką stratę dla nauki europejskiej. W roku ubiegłym rząd polski odznaczył prof. Danysza krzyżem kamandorskim „Polonia Restituta".

TRAGICZNY WYPADEK WE LWOWIE.

Lwów, 15-1. (PAT.) W dniu dzisiejszym zdarzył się we Lwowie tragiczny wypadek, któremu uległ znany okrobata Poliński, przezwany człowiekiem - muchą. Mianowicie podczas dokonywania przedstawienia akrobatycznego, któremu przypatrywały się na jednej z najbardziej ruchliwych ulic tysiączne rzesze publiczności, w chwili, kiedy Poliński z liny umieszczonej ponad ulicą chciał zeskoczyć na pobliski balkon, stracił on równowagę i spadł na bruk, doznając pęknięcia czaszki i złamania stosu pacierzowego. Przewieziony do szpitala Poliński po kilku godzinach zmarł

EWENTUALNI NASTĘPCY MIN. GESSLERA.

Berlin, 15-1. (PAT.) Prasa podaje dziś nazwiska kandydatów na tekę po ministrze Gesslerze. Na pierwszem miejscu umieszczono nazwisko b. kanclerza Luthera, który niedawno wstąpił do niemieckiej partji ludowej, oraz b. generała Groenera, który był w czasie wojny bliskim współpracownikiem obecnego prezydenta Hindenburga, a następnie w jednym z republikańskich gabinetów piastował tekę wyżywienia. Prócz tego wymieniane są jeszcze nazwiska kanclerza Marxa i ministra gospodarki Curtiusa jako ewentualnych komisarycznych administratorów Reichswehry.

MORDERCA RASPUTINA WYDALONY Z FRANCJI.

Paryż, 15-1. (AW.) Wychodząca w Paryżu gazeta rosyjska „Dni" donosi, że morderca Rasputina ks. Jussupow został wydalony z Francji i zamieszkał na stałe w Medjolanie. Wydalenie jego nastąpiło wskutek ciężkiego przestępstwa przeciwko obyczajności.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

16 PONIEDZIAŁEK

Dziś Marcelego P.
Jutro Antoniego Op.
Wsch. słońca 7 m. 38.
Zach. „ 15 m. 53

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Verdun".
Kino „Sfinks" — „Troski szatana".

Repertuar teatru w Sosnowcu.

„Maszynka panny Celestyny", doskonała, pełna finezji komedja włoskiego autora Silvio Zambaldi'ego dana będzie po raz drugi w czwartek dn. 19 stycznia. Rolę p. Celestyny kreuje zawsze mile widziana p. Zdeńka Topolska, dalszą obsadę stanowią pp.: Roman Jaglarz, Henryk Heniowski, Irena Castori, Kazimierz Brandt i inni. Początek o godz. 8.15. Ceny zwykłe. Abonament ważny procentowy.

W DĄBROWIE.

W środę 18 stycznia ostatnia nowość sceny sosnowieckiej pt. „Maszynka panny Celestyny" dana będzie z udziałem pp.: Topolskiej, Castori, Brandta, Heniowskiego i innych. Początek o godz. 8.15. Ceny zwykłe. Abonament ważny procentowy.

× W GIMNAZJUM PAŃSTWOWEM ŻEŃSKIEM IM. E. PLATER. istnieje zwyczaj obdarzania przez uczennice w okresie gwiazdkowym biednych dzieci. Zdobywaniem potrzebnych funduszów i darów zajmuje się sekcja oszczędnościowa Samopomocy szkolnej. Ofiary składają się przeważnie z rzeczy w domu już nieprzydatnych, nadających się jednakże do użytku. Pieniądze zaś otrzymuje sekcja przeważnie ze sprzedaży zbieranego przez uczennice papieru. W ostatnim okresie gwiazdkowym zebrano 147 sztuk bielizny i ubrania, kilkanaście sztuk zabawek, 83 książki, 15 kg. żywności oraz 174 zł. 90 gr. gotówką, za którą to sumę zakupiono flanelę, obuwie i swetry. Zebrane rzeczy podzielone zostały między trzy instytucje dobroczynne, a mianowicie: Kroplę Mleka, Sierociniec przy ul. Prostej oraz Przedszkole SS. Karmelitanek przy ul. Wiejskiej. Oprócz tych instytucyj obdarowano również trzy ubogie rodziny.

× SMUTNY OBJAW. Ustawiczne przypominanie i nawoływanie do sprawdzania spisów wyborców odniosły, jeśli chodzi o sfery inteligencji, skutek minimalny, gdyż najwyżej 25 proc. wyborców tej kategorji sprawdziło wspomniane spisy, reszta zaś po dawnemu pozostała obojętna.

Jest to fakt tem smutniejszy, iż wśród organizacyj lewicowych i wśród żydów czynność ta zorganizowana była znakomicie, tutaj same organizacje uskuteczniały sprawdzanie list, zwracając baczną uwagę, aby nikt z tych sfer nie został pominięty.

Słowem inteligencja polska wystawiła sobie nowy dowód braku wyrobienia obywatelskiego i społecznego.

× BAL KOSTJUMOWO - MASKOWY T. A. L-u. Zainteresowanie tym balem wzrasta z dnia na dzień. Poza przewidzianą jaknajszerszą listą gości powiększa ilość zapotrzebowań o zaproszenia, zgłaszanych czy to do kancelarji teatru telefon 203, czy też do miejscowych redakcyj. PP. artyści, literaci, malarze, dziennikarze, artyści dramatyczni, organizujący bal, przygotowują cały szereg artystycznych niespodzianek, urozmaicających zabawę, a poza dekoracją sali nadających oryginalny charakter zabawy jako stylowy wyraz artystycznego balu. Również wyrazem dużego zainteresowania się miejscowego społeczeństwa, a specjalnie pań jest sympatyczny objaw zwracania się szeregu osób z prośbą do pp. artystów malarzy o łaskawą pomoc w zaprojektowaniu kostjumów stylowych, a odpowiadających charakterowi danej osoby. Protektorat balu przyjęli pp. starostowie Ołpińscy, prezydentostwo Bieniowie i doktorostwo Zelenayowie. Bal kostjumowo - maskowy odbędzie się w sobotę dnia 4 lutego br. w salach teatru miejskiego w Sosnowcu.

Czołowe miejsca na liście P. P. S.

ZOSTAŁY WCZORAJ DEFINITYWNIE USTALONE.

Jak już wspominaliśmy ,organizacja P. P. S. w Zagłębiu zajęta była w związku z wyborami do izb ustawodawczych, omawianiem sprawy wystawienia własnej listy i **wysunięcia odpowiednich kandydatów na pierwsze miejsca.** Sprawa ta z wielu względów nastręczała szereg poważnych trudności. Przedewszystkiem przy wysunięciu danej osoby musiała być brana pod uwagę **jej dotychczasowa działalność** i zasługi dla organizacji, a pozatem jej popularność wśród rzesz robotniczych.

Okoliczności te jednakże przedstawiały większych trudności, natomiast dalcko poważniejszym szkopułem do przezwyciężenia była... **nadmierna ilość kandydatów i to kandydatów tego rodzaju,** że im który mniejsze miał zasługi, tem większe aspiracje do zostania posłem. Był to orzech trudny do zgryzienia i sprawa **obsady pierwszych miejsc na liście kandydatów do Sejmu była tematem gorących i długotrwałych obrad lokalnych władz P. P. S.** wreszcie po szeregu zebrań **w dniu wczorajszym odbyło się jeszcze jedno posiedzenie, na którem ustalono ostateczną obsadę miejsc czołowych.**

Pierwsze miejsce otrzymał b. poseł Jan Stańczyk, drugie również b. poseł Franciszek Cupiał, a trzecie miejsce, wobec kategorycznej odmowy mecenasa Pawełka, oddana prezydentowi Sosnowca p. Aleksemu Bieniowi.

Jak słychać, decyzja ta wywołała duże niezadowolenie wśród zawiedzionych pretendantów, co jest rzeczą zrozumiałą w podobnych wypadkach, natomiast w pewnych sferach P. P. S. żałują, iż mecenas Pawełek nie otrzymał pierwszego miejsca, twierdząc, iż **mecenas Pawełek ma wszelkie dane, aby pociągnąć za sobą skraj ne żywioły z pośród sfer robotniczych .**

W związku z załatwieniem kwestji ułożenia listy kandydatów na posłów, **stronnictwo P. P. S. przystąpi w tych dniach do energicznej akcji wyborczej na naszym terenie.**

Ujęcie groźnego bandyty w Sosnowcu.

PRZEZ DZIESIĘĆ LAT UKRYWAŁ SIĘ POD PRZYBRANEM NAZWISKIEM.

(s) Przed dziesięciu laty przybył do Sosnowca 38-letni mężczyzna i tu zameldował się władzom jako Jan Walczewski, z zawodu murarz, zamieszkały ostatnio w Łodzi. Nic nie wskazywało na to, aby oświadczeniom Walczewskiego nie dać wiary. Dlatego też po załatwieniu wszelkich formalności meldunkowych przybysz osiedlił się na stałe w Sosnowcu,

a ostatnio zamieszkiwał przy ulicy Florjańskiej Nr. 11

wraz ze swą kochanką niejaką Janiną Królikowską. Zamieszkując przez dłuższy czas na Pogoni, Walczewski zdołał pozyskać sobie zaufanie i sympatję sąsiadów.

Dlatego też niemile zaskoczeni zostali wszyscy, gdy w tych dniach do mieszkania Walczewskiego

wkroczyła policja i nałożywszy mu na ręce kajdanki,

odprowadziła go do urzędu śledczego

Okazało się bowiem, że spokojny i nagół bardzo miły w obejściu z sąsiadami rzekomy Walczewski jest osobnikiem mającym za sobą bardzo bujną przeszłość. Jeszcze przed wojną europejską podczas rządów moskiewskich rzekomy Walczewski, przebywając od dziesięciu lat w Sosnowcu pod przybranem nazwiskiem, gdyż

prawdziwe nazwisko jego brzmi Lewandowski Jan,

dokonał morderstwa, połączonego z rabunkiem, za co przez sądy rosyjskie został skazany na 8 lat ciężkiego więzienia i wysłany wgłąb Rosji. Podczas przewrotu w Rosji Lewandowski

zdołał zbiec z więzienia i przybył do Polski,

osiedlając się w okolicach Łodzi. Tu przy końcu 1918 roku dokonał napadu rabunkowego na włościanina jednej z okolicznych wsi, a poszukiwany przez łódzki sąd okręgowy, zbiegł do Sosnowca.

Zaklimatyzowawszy się tutaj, nigdyby nie przypuszczał, że po dziesięciu latach zbrodnia jego wyjdzie na jaw i że wpadnie w ręce sprawiedliwości. Nadzieje jego okazały się jednakże płonne, bowiem

czujni funkcjonarjusze urzędu śledczego

w Sosnowcu wpadli na jego ślad i niespodziewającego się podobnego obrotu sprawy, aresztowali.

Aresztwany Lewandowski badany przez policję,

przyznał się do dokonanych napadów.

Po zakończeniu śledztwa w Sosnowcu, Lewandowskiego przesłano do dyspozycji sądu okręgowego w Łodzi, gdzie poniesie zasłużoną karę.

× NA ZABAWIE. Wesoło bawiła się na zabawie w lokalu „Makabi" w Sosnowcu Adela Abramczyk z Będzina (Modrzejowska 70). Pisząc o p. Adeli dodać należy, że do Sosnowca przyjechała ona w śniegowcach i w myśl przyjętej ogólnie zasady, przed wejściem do sali zabawy, zdjęła wierzchnie okrycie oraz śniegowce, pozostawiając je w szatni. Gdy po skończonej zabawie chciała włożyć na zmęczone charlestonem nogi śnigowce, wartości 30 zł., okazało się, że ulotniły one się bez śladu. Zasmucona p. Adela podzieliła się swym smutkiem w komisarjacie z dyżurującym przodownikiem P. P. w Sosnowcu, który przyrzekł jej w miarę możności zająć się odszukaniem śneigowców.

× KRADZIEŻ WIEPRZY. Do chlewu Górala Ksawerego na kolonji Zając, pod Golonogiem dostali się po uprzedniem wybiciu dziury w murze nieznani sprawcy, zabili znajdujące się tam dwa wieprze, oprawili je, poczem spakowawszy mięso do worków, pozostawiając właścicielowi tylko bezwartościowe wnętrzności wieprzy, zbiegli. Poszkodowany oblicza swą stratę na 500 zł

× ZNALAZŁA SIĘ. Chudziak Stefanja. która wyszła przed kilku dniami z domu została odszukana onegdaj przez policję i oddaną pod opiekę rodziców.

× PRZESTROGA. Od dłuższego czasu kręci się po Sosnowcu napół obłąkana izraelitka, która, zachodząc do domów inteligencji, twierdzi, że ma ziamiar przyjąć chrzest. Powołuje się przytem na ks. szambelana Plenkiewicza. Ksiądz szambelan za naszem pośrednictwem przestrzega przed udzielaniem pomocy naciągaczce, o której zmianie religji nic mu nie wiadomo.

× USIŁOWANE SAMOBÓJSTWA. 24 letni Władysław Terolek zamieszkały w Będzinie (Główna 6) usiłował onegdaj o godz. 12 w nocy popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej. Po udzieleniu pierwszej pomocy na miejscu niedoszłego samobójcę w stanie niegroźnym przewieziono na kurację do szpitala powiatowego w Będzinie.

300 złotych

NA REMONT POLICHROMJI.

Wiadomość nasza o odpadnięciu tynku w jednem miejscu sufitu nawy kościoła parafjalnego w Sosnowcu i początku niszczenia się prześlicznej polichromji Tetmajera i Uziembły — wywołała odpowiedni skutek. Oto firma Woźniak w Sosnowcu złożyła na ręce ks. szambelana Plenkiewicza jednorazową ofiarę w wysokości 300 zł. Nie należy wątpić, że i inne firmy, oraz bogatsi obywatele miasta pospieszą z odpowiedniemi datkami, aby w ten sposób uratować przepiękną polichromję świątyni w Sosnowcu.

× NAGŁY ZGON. Wincenty Kubiński, robotnik kopalni „Jerzy" w Niwce, zamieszkały na kolonji Upadowa, wyszedł w ub. piątek o godz. 7 wiecz., jak zwykle, z domu do pracy. Nie doszedł jednakże na kopalnię, bowiem o godz. 7 wiecz. wracający z pracy robotnicy znaleźli go nieprzytomnego leżącego na ścieżce w polu. Przewieziono go natychmiast do domu, gdzie pomimo usilnych zabiegów zmarł. Przybyły na miejsce lekarz dr. Kotarski stwierdził, że śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek anewryzmu serca i ogólnego osłabienia.

× SOSNOWIECCY DOLINIARZE NA WYSTĘPACH W BIELSKU. Znani na bruku sosnowieckim złodzieje kieszonkowi, kilkakrotnie karani sądownie, Sroka Rudolf bez stałego miejsca zamieszkania i Moszkowicz Moszek, zamieszkały przy ul. 1 maja 11 opuścili w tych dniach Sosnowiec, udając się na gościnne występy do Bielska. Niedługo jednak że popisywali się tam swą sztuką złodziejską, bowiem onegdaj zostali schwytani na gorącym uczynku i osadzeni w tamtejszem więzieniu.

× ARESZTOWANIE KOLPORTERA KOMUNISTYCZNEGO. Onegdaj podczas wypłaty w sali zbornej kop. „Wiktor" w Milowicach został aresztowany Kulis Józef, zamieszkały w Milowicach (Podjazdowa 1). Kulis korzystając z ruchu, panującego podczas wypłaty, rozdawał robotnikom odezwy jedności robotniczo-chłopskiej, zbierając jednocześnie składki na bloczki M. O. P. R. Przy aresztowanym znaleziono kilka bloczków i 112 odezw.

Program radjowy

KATOWICE. — 16.20 Komunikaty Polsk. Związ. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. 16.40 wykład języka polskiego (kurs wyższy). 17.05 komunikaty. 17.20 transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. „Nowe zasady ubezpieczeń pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia", wygł. dr. A. Müller. Godz. 17.45 transmisja z Warszawy. „Skrzynka pocztowa" dla dzieci i transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja". Godz. 18.55 komunikaty. Godz. 19.15 rozmaitości. Godz. 19.35 odczyt p. t. „Tatry w poezji Jana Kasprowicza", wygł. Olga Regorowiczowa. Godz. 20.30 transmisja zWarszawy. Koncert kameralny: Wykonawcy: Zafja Rabcewiczowa (fort.), Rudkiewicz (wiolonczela) Józef Oziminski (skrzypce) i Stanisław Gruszczyński (śpiew). Cz. I. Trio fortepianowe— Czajkowskiego. Cz. II. Młynarski: „Kołysanka", Karłowicz: „Mów do mnie jeszcze". Niewiadomski: „Dziewcze z buzią, jak malina" — odśpiewa p. St. Gruszczyński. Popper: „Pamięć", Strauss: „Kołysanka", Arenskij: „Orjentale" — wykona na wiolonczeli p. Budkiewicz. „Skarbie mój" i „Amor mio" — odśpiewa Gruszczyński. Wieniawski: „Pieghiera" z koncertu fis-moll. Arenskij: „Serenada", „Humoreska" — Aulina — odegra na skrzypcach p. Oziminski. Godz. 22.00 komunikaty.

TELEFUNKEN

Głośnik Telefunken

L. 666

reprodukuje czysto i głośno słowo, muzykę i śpiew.

JENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO:

POLSKIE ZAKŁADY „SIEMENS" S. A.

Warszawa, Foksal 18. Tel. 30-31, 294-50, 29 16. 8553

O potrzebie pogłębienia

FILOZOFICZNEGO TRZECH WIESZCZÓW W SZKOLE ŚREDNIEJ.

Na I zjeździe filozoficznym we Lwowie w maju r. 1923 została poruszona sprawa wydania wypisów filozoficznych dla uczni szkół wyższych. Pracy tej podjął się prof. Ajdukiewicz i wydał w tym że roku starannie opracowane wypisy p. t. „Główne kierunki filozofji", dodając własne, wartościowe komentarze do najciekawszych wyjątków z dzieł naszych i obcych filozofów. Poruszone tam są zagadnienia z zakresu teorji poznania, metafizyki i logiki. Wyjątki te mogą zachęcić młodzież do uprawiania systematycznej lektury dzieł filozoficznych. A jakkolwiek jeno „na stu rozumujących przypada jeden filozof", to dobrze się stanie, jeżeli u nas ta maksyma będzie się sprawdzała.

Młodzież rozumować lubi, trzeba tylko w niej rozbudzić zmysł dla zagadnień filozoficznych; słusznie bowiem St. Brzozowski zauważył, że brak uprawiania filozofji mści się nie tylko na dziedzinach, oddalonych od życia społecznego, ale również i na dziedzinach, mających styczność bezpośrednią z życiem społecznem.

W naszych średnich zakładach naukowych nie mamy dużo czasu na poruszanie zagadnień, wchodzących w zakres nauk filozoficznych. Mamy jednak wdzięczne pole do łączenia, scalania, zsyntetyzowania literatury i filozofji. Nasi wielcy poeci byli bezwarunkowo wybitnymi myślicielami, a i fachowi filozofowie u nas to podkreślają (np. Straszewski). Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Norwid, Wyspiański, Asnyk — zasługują na to, aby ich pogłębiać filozoficznie, aby interpretować ich utwory głębiej; łącząc ich idee z teorjami i nakami filozoficznemi, z psychologją narodów, socjologją, etyką. Takie utwory np., jak Król - Duch, o wybitnie filozoficznem znaczeniu (tylko polonista, ukształcony wraz filozoficznie, mógłby owocnie związać stronę historyczno - literacką z filozoficzną) są przez naszych polonistów pomijane w kursie gimnazjalnym. Uczniowie wcale nie znają poglądów filozoficznych Mickiewicza, filozofji Krasińskiego. Zaledwie im są znane imiona wielkich filozofów narodowych: Hoene — Wrońskiego i Cieszkowskiego oraz Gołuchowskiego, Trentowskiego, Królikowskiego, Supińskiego i innych. O filozofji trzech wieszczów pisali następujący historycy literatury i krytycy literaccy: Chmielowski, Kleiner, Brzozowski, Zdziechowski, Biegański, K. Górski, Newlin - Wagner i inni.

Wybitnym myślicielem był również Norwid (pisano już o jego filozofji),Asnyk zaś wogóle był umysłem, naukowofilozoficznie ukształconym, a „Nad głębiami" — to w pierwszym rzędzie wykład filozoficzno - poetycki jego poglądu na świat.

A godziłoby się, aby młodzieniec posiadający świadectwo dojrzałości umysłowej, wiedział nadto, że posiadamy współczesnych myślicieli, godnych stanąć obok najwybitniejszych — narodów kulturalnych.

Do tego, o czem mowa powyżej, zaczynamy się przygotowywać w dobie Polski niepodległej, wskazują na to niektóre nowe wydawnictwa, przeznaczone dla uczni szkół średnich, choćby Adamczewskiego „Sympozjon", w którem, obok wyjątków z utworów literackich, umieszczone są fragmenty dłuższe naszych filozofów

Filozofja bowiem jest nauką najszlachetniejszą i zasadniczą, jest podstawą dla należytego opanowania wszystkich nauk, teorji oraz wszystkich dziedzin życia praktycznego. Znakomicie może się przyczynić do stworzenia równowagi społeczno - politycznej. Etyczne, socjologiczne i matematyczne poglądy naszych wieszczów mają faktycznie niezmierną wartość od takichże poglądów filozofów fachowych, czasem poeci intuicją poecycką prześcigają ich i przewyższają. Jak dowodzą nazwiska Nietzschego, Bergsona, Guyau'a, Brzozowskiego i inne, intuicyjno - poetycki wgląd w sprawy teorji i praktyki, związany z przesianiem go przez pryzmat filozofji naukowej, może naprawdę nas zbliżyć do pięknego, godnego i szczęśliwego życia.

A wskazania społeczno - filozoficzne Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Norwida, Asnyka, Prusa, Żeromskiego (t. j. tych autorów, którzy są uwzględniani w wyższych klasach w programie gimnazjalnym) jako myślicieli, są zgodne z duchem narodu polskiego, bo sami oni są największymi Polakami i najlepiej znającymi psychologję narodową. Jest bezwarunkowo coś w ich poglądach trwałego, niezmiennego, a nawet wiecznego dla naszej psyche.

Uważamy, że pogłębienie filozoficzne naszych trzech wieszczów oraz poetów doby poromantycznej jest niezmiernie ważną rzeczą dla naszego ogólnego rozwoju duchowego. To byłoby dopiero naprawdę szczytem i koroną naszego nauczania w szkole średniej, to nadawałoby wraz sens całemu nauczaniu, to byłoby jego syntezą.

Do tego celu potrzebni są nauczyciele, filozoficznie ukształceni. — Na naszych uniwersytetach żąda się wprawdzie od polonistów przeszkolenia filozoficznego, jednakże polonistów, będących jednocześnie filozofami, prawie że nie mamy. — Zrozumiano to snadź w niektórych naszych miastach, przedewszystkiem w stolicy. I oto urządzane tam są systematyczne wykłady odpowiednich prelegentów na temat poglądu na świat Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i poetów doby poromantycznej—przeznaczone dla uczni klas wyższych.

To powinnoby zachęcić i naszych działaczy oświatowych i nauczycieli do zorganizowania takich wykładów na naszym gruncie — zarówno dla uczni i maturzystów jakoteż dla szerszego ogółu. Tembardziej, iż doświadczenie zeszłoroczne wykazało (powodzenie wykładów prof. Lutosławskiego), że taka potrzeba u nas istnieje.

St. Besser.

Jak zdobywano pieniądze na sowiecką rewolucję?

HOJNI OFIARODAWCY I SKĄPY CZICZERIN. — BOGATE OŻENKI. — FAŁSZOWANIE BANKNOTÓW. — ROZBIJANIE KAS.

Znany rosyjski historyk Aldonow podaje w ostatnim numerze paryskiego pisma emigracyjnego p. n. „Dni", następujące rewelacje z historji bolszewickiej rewolucji w Rosji.

W roku 1905 Lenin nie stracił animuszu, choć rozwiały się jego nadzieje na przewrót w Rosji w tym czasie. Lenin nie uznał wtedy nawet za stosowne zmienić dotychczasowej taktyki. Doszedł natomiast do przekonania, że środki pieniężne jego partji są za małe, jak na rozmiary jego planów.

Było wtedy stosunkowo łatwo o wy dostanie złota na rewolucję. Lenin znalazł niedługo takich magnatów ru blowych jak np. Saszę Morozowa, kró la tekstylnego ówczesnej Rosji. Dawał też pieniądze pisarz Michałowski Garin (jego pomoc określają na 25 tys rubli), dawał także gorący zwolennik komunizmu Gorkij.

W partji Lenina było ponadto kil ku bogatych towarzyszy, jak np. Cziczerin - Ornacki. Z ostatniego zresztą Lenin miał najmniej pociechy: Cziczerin miał węża w kieszeni.

Wszystkie te środki nie wystarczały. Lenin szukając poważniejszych źródeł wynalazł sobie trzy sposoby.

Pierwszym było fałszowanie banknotów. W samej Rosji jednak nie po wiodło się. Lenin więc powierzył tę misję poufną Krasinowi, przemieszku jącemu wtedy w Berlinie. Ale policja niemiecka bardzo szybko wykryła ro botę; powstał skandal. Nawet Cziczerin z innymi zwolennikami Lenina, zażądali komisji partyjnej i surowe go śledztwa. Lenin ledwie zdołał wszy stko zatuszować.

Drugi sposób Lenina był już mniej banalny: Lenin nakazywał towarzyszom partyjnym niezwykle bogate o żenki: żony z ogromnemi posagami wybierał zawsze osobiście. Po ślubie taki ożeniony bogato towarzysz miał majątek żony oddawać partji.

Ten sposób niezwykły udał się tyl ko w jednym, jedynym wypadku. Już drugi z kolei ożeniony przez Lenina bolszewik, nie chciał oddawać pienię dzy partji.

Największe wysiłki poświęcił Lenin trzeciej metodzie zdobywania pieniędzy: t. zw. ekspropriacji w postaci napadów.

W robocie tej prawą ręką Lenina był słynny kaukaski bolszewik, znany wówczas w Rosji pod wieloma na zwiskami Kolja, Dawid, Iwanycz, Czyżykow, Niszerodze i w. in. — to ówczesne imiona dzisiejszego dyktatora Rosji: Józefa Wisariogowicza Stalina-Dżunaszwili. Stalin był wtedy głową leninowskiej gwardji.

Sam Stalin tylko mógłby dokładnie opowiedzieć, ilu w tym czasie dokonał napadów rabunkowych na rzecz kasy partyjnej. Stalin do dziś za „najświetniejszą" robotę uważa słynny napad w Tyflisie, dokonał go w samym środ ku miasta dnia 14 czerwca 1907 roku o godz. 11 przed południem. Zostało wprawdzie 50 trupów na bruku, ale 341.000 rubli wpadło w ręce komuni stów.

Na parę lat widział się Lenin uwolnionym od trosk pieniężnych. Wreszwdzie Litwinowa, mieniającego część zrabowanych pieniędzy aresztowano w Paryżu przy okienku bankowem, a le pieniądze te znikły odrazu, a niedługo znikł z więzienia i sam Litwinow. — Większą część zrabowanych w Tyflisie pieniędzy zaszyto w sofie kierownika kaukaskiego obserwatorjum astronomicznego. Ostatecznie pieniądze przewiczono do Finlandji i doręczono Leninowi.

Historja o czarnoskórym Napoleonie.

LEGENDA DZIELNICY MURZYŃSKIEJ.

Jakżeż my mało, jak kompromitująco mało wiemy o życiu wewnętrznem czarnej rasy. Jakieś mętne wspomnienia pozostały po ckliwo-ideologicznej lekturze zniekształcień literackich a la „Chata wuja Toma". Coś słyszeliśmy o rzeźbach murzyńskich, któremi bezkrytycznie zachwycali się wszecheuropejscy estetyzujący snobi. Gdzieś tam oglądali wspaniałe filmy, dające nam chwilowe złudzenie przebywania w egzotycznym świecie podzwrotnikowym. No i wszyscy jesteśmy znawcami oraz konsumentami muzyki jazz-bandowej, jedynej gałęzi kultury murzyńskiej, która zdołała prawdziwie zainteresować europejczyków. Cóż wiemy ponadto?

Tymczasem okazuje się, że blisko dwunastomiljonowa rzesza murzynów zamieszkujących Stany Zjednoczone, nie chce mieć nic wspólnego z nagusami afrykańskimi. Przyznają się i to nawet bardzo ostentacyjnie do pokrewieństwa z Puszkinem lub Dumasem, ale czarnoskórych prymitywistów traktują z lekceważeniem, jako barbarzyńców, nie mających nic wspólnego z twórczością artystyczną! Skupieni w rozległej dzielnicy odrębnej Nowego Jorku, zwanej „Herlemem", marzą o wzięciu odwetu za systematyczny bojkot polityczny, ekonomiczny, towarzyski etc., uprawiany w stosunku do nich przez białoskórną Amerykę, za te bezwzględne, ciągłe i tak bolesne upokorzenia, które zmuszają ich wciąż jeszcze do życia w jakiemś Ghetto średniowiecznem. Nawet przytuleni do siebie w szarej godzinie zwierzeń miłosnych, marzą o pojawieniu się wśród nich człowieka silnego, zdolnego dokonać tego wielkiego czynu — niechaj będzie okrutny nietylko dla obcych, ale i dla swoich, byleby, kosztem najkrwawszych bodaj i licznych ofiar, spełnił ich sny. I dlatego bohaterka tej wyjątkowo interesującej książki namawia kochanego — początkującego literata murzyńskiego, by osnuł swoją powieść na tle dziejów Henryka I Christopha, władcy Haiti, znanego w historji pod mianem „czarnoskórego Napoleona".

Urodzony i wychowany w stanie niewolnictwa, doszedł on do stopnia generała francuskiego, dowodzącego częścią załogi na wyspie Haiti, w 1811 zaś roku, po udanej rewolucie, ogłosił się królem tamtejszym. Jednym z pierwszych czynów nowego monarchy było wzniesienie potężnej fortecy, będącej w stanie obronić kraj przed ewentualnem powrotem najeźdzcy. Cytadela ta zbudowana z olbrzymich głazów granitowych, na szczycie najwyższej skały prostopadłej, zaopatrzona została w odpowiednią ilość ciężkich armat z bronzu odlanych. Wciągnięcie owej artylerji przedstawiało niesłychane trudności techniczne, które Henryk I przezwyciężył w sposób nader prosty: do każdej kolubryny przydzielił setkę swoich poddanych, przykazując im spełnić to żądanie własnemi rękoma. Pewnego dnia czuwając osobiście nad przebiegiem robót zauważył, że idą one bardzo ospale, gdyż ludzie wypoczywali często, ponieważ, jak skarżyli się, praca ta przechodziła ich siły. W odpowiedzi na błagalną prośbę podwojenia składu drużynowego polecił monarcha robotnikom ustawić się w szereg, poczem co czwarty z nich padł od salw karabinowych przybocznej straży. Reszta wróciła do armat, usłyszawszy z ust króla kategoryczną zapowiedź, że artylerja musi znaleźć się w obrębie murów fortecznych najpóźniej do południa. Po upływie wszakże 2 godzin podniosły się znów wołania o pomoc — Henryk I uśmiechnął się i nakazał tym razem rozstrzelać już co trzeciego, oznajmiając pozostałym przy życiu: „Jeśli armata była nadmiernie ciężka dla stu ludzi, to jestem pewien, że dla was pięćdziesięciu okaże się ona lekką..." I tak się też stało!!!

Panowanie czarnoskórego Napoleona trwało 15 lat, aż do chwili, gdy powstali przeciwko niemu wszyscy, nawet jego gwardja osobista. Nie chcąc i nie umiejąc wyrzec się władzy, wolał Henryk I popełnić samobójstwo, aniżeli podpisać dekret abdykacyjny. Takim był koniec władcy murzyńskiego, o którym dziś jeszcze krążą bohaterskie legendy w „Czarnym Harlemie" nowojorskim.

Tylko legendy, gdyż trzeźwo myślący patrjoci murzyńscy pragną walczyć z boleśnie ich ciemiężącymi białymi obywatelami Stanów Zjednoczonych zupełnie inną, bardziej współczesną bronią. Pracują usilnie nad rozwojem umysłowym, kulturalnym, a zwłaszcza ekonomicznym swojej rasy, będąc niezachwianie przekonani, że dadzą w ten sposób murzynom wszelką możność odegrania właściwej roli w życiu nietylko Ameryki, ale i świata całego. Droga do tego „raju" jest jeszcze bardzo daleka, a jeszcze bardziej ciernista — zrozumiał i odczuł to doskonale Amerykanin białej rasy, pisarz wielkiej miary, autor „Le Paradis des Negres" (Carl van Vechten: „Le Paradis des Negres". Wyd. Simon Kra, Paris) — Carl van Vechten.

Paryż, w grudniu. Z. Kl.

Z całej Polski.

KARA BOŻA...

Pod Lublinem zdarzył się straszny wypadek, będący niejako wyraźną karą za przekroczenie boskiego przykazania. Torem kolejowym w stronę miasta zdążali Kazimierz i Franciszka Wójcikowie. W pewnym momencie ukazał się na torze pociąg. Idący, nie usłyszeli widocznie sygnałów ostrzegawczych, a wskutek ślizgawicy maszynista, mimo całych wysiłków, nie zdążył zahamować lokomotywy. Kobieta, uderzona tłokiem pociągu zginęła na miejscu, mężczyzna zaś uległ b. ciężkim obrażeniom. Jak się okazało, ofiarami wypadku było rodzeństwo Wójcikowie, którzy szli do sądu na sprawę przeciwko własnej matce, którą oskarżyli na tle sporów o podział majątku. Wypadek ten wywołał w okolicy wstrząsające wrażenie a ludność wiejska komentuje go jako widoczną karę Bożą.

Rzeczy ciekawe.

SOK Z KISZONEJ KAPUSTY.

Rajska Kalifornja, która przez umiejętną propagandę doprowadziła wszystkie Stany amerykańskie do picia soku z pomarańczy i swe sławne, świeże owoce dostarczała w wielkich ilościach na tajemny wyrób alkoholu, — została obecnie opanowana nową manją, która gwałtownie zmniejszyła zapotrzebowanie na ich owoce i wina. Tym nowym napojem jest sok z kiszonej kapusty; sprzedawcy środków żywności oświadczają, że początkowo manja ta opanowała północną część kraju, obecnie zaś święci ona zwycięski pochód przez południową część. Podobno wprowadził ją do Los Angelos pewien karlsbadzki lekarz. Początkowo każda gospodyni sama przygotowywała sok z kiszonej kapusty, lecz po pewnym czasie pewien wielki sprzedawca środków żywnościowych, wypuścił na rynek tysiące flaszek z ulubionym sokiem, zaopatrzonych etykietami i marką ochronną. Ludność uważa, że sok z kiszonej kapusty zawiera w sobie siłę życiową, czyści krew i czyni człowieka zdolnym do trudnej i ciężkiej pracy.

BARAN JAKO ŚWIADEK SĄDOWY

W Koblencji toczył się przed sądem ciekawy proces, w którym jako świadek wystąpił — baran. Pewnemu właścicielowi dóbr skradziono 15 owiec i jednego barana, które znaleziono na szczęście jeszcze w stanie żywym u pewnego rzeźnika. Rzeźnik mógł podać osobę, od której nabył te owce, tak, że sąd kazał podejrzanego o kradzież przyaresztować. Na rozprawie tłomaczył się oskarżony tem, że owce są jego własnością. Właściciel dóbr zaofiarował dowód prawdy i jako głównego świadka podał — barana. Pasterz właściciela wychował tego barana, który na zawołanie „Kläschen, komm her“, natomiast do niego przychodzi. Sąd udał się na pastwisko, gdzie przebywały owce z baranem. Z początku wołał prezydent sądu „Kläscher, komm her“, ale baran sobie z tego nic nie robił, potem wołał oskarżony to samo, ale baran też „milczał“, dopiero, gdy pasterz zawołał „Kläschen, komm her“, przybiegł rozradowany oparł swoje przednie nogi na jego piersi i zaczął mu lizać twarz. Sąd uwierzył — baranowi i skazał złodzieja.

NAJSZYBSZY POCIĄG W ŚWIECIE.

Nie biegnie on, jak należałoby spodziewać się, po szynach amerykańskich, lecz we Francji, na przestrzeni pomiędzy Bordeaux a Bayonne. Jest to pociąg elektryczny, przebywający odległość 198-u kilometrów w ciągu jednej godziny i 58 minut, co stanowi przeciętną szybkość rekordową 108-u klm. na godzinę. Pomiędzy zaś pociągami o trakcji parowej pierwsze miejsce zajmuje express Paryż - Calais, kursujący z szybkością przeciętną do 94-ch kilometrów na godzinę. Na kolejach amerykańskich najwyższa szybkość nie przekracza 82-ch klm. na godzinę — na linji New-York-Filadelfja.

DOM ZE STARYCH GAZET.

Pan E. F. Steman, obywatel miasta Rockport w stanie Massachusetts, ukończył przed paru tygodniami budowę swojego domu, wzniesionego całkowicie ze starych gazet. Przeróbka „ordynarnej bibuły“ na szlachetny materjał budowlany odbywała się w następujący pod względem technicznym mało skomplikowany sposób. Tuzin starych dzienników — w Ameryce wychodzą one na 16-u do 64-ch stronnic, — starannie posklejanych, umieszczano w specjalnej prasie hydraulicznej, z której, po upływie kilku dni, wychodził zwarty blok, pokryty odpowiednim płynem, czyniącym papier absolutnie nieprzemakalnym. Nad budową domu, powstałego z 80.000-y dzienników, pracował p. Steman, jego żona, oraz ich córka w ciągu pięciu lat. Nie należy lekceważyć gazet, nawet starych...

Katastrofa powodzi w Londynie.

STRASZNY OPIS NAOCZNEGO ŚWIADKA

„Le Journal“ zamieszcza opis katastrofalnego wylewu Tamizy, nadesłany przez naocznego świadka.

O północy — pisze ów korespondent —znajdowaniem się jeszcze na quai Victoria, w pobliżu mostu Blackfriars. Tamiza, której poziom sięgał brzegów, płynęła wolno, wyglądem swym nie budząc niepokoju. Szkolny statek „President“ kołysał się u brzegu. Wzdłuż bulwarów śpieszyli spóźnieni przechodnie, nie przeczuwając zbliżającego się nieszczęścia.

W kwadrans później z rynsztoków zaczęła buchać żółta, cuchnąca woda, która wzbierała z przerażającą szybkością, tak że po północy nadbrzeżne ulice zalane były wodą, na wysokość 50 cm. Powódź wzbierała nieustannie. Wstrzymano ruch uliczny. W pobliżu obelisku Kleopatry gdzie parapet jest nieco niższy spienione fale przewalały się, niby wodospad. Wieść o powodzi wywołała popłoch.

W dzielnicy Westminsteru, gdzie wznosi się gmach parlament:, rozgrywały się tragiczne sceny. Dzielnica ta zachowała po dzień dzisiejszy charakter staroświecki. Mieszkańcy jej, przeważnie zamożni rentjerzy lub rzemieślnicy zajmują prywatne domy z suterynami, w których stosownie do staro - angielskiego zwyczaju znajdują się kuchnie, pokoje stołowe, a nieraz i sypialnie. Napór wody na obmurowany brzeg był tak silny, że granitowy mur, ochraniający Grosvenor Road runął w gruzy. Przez wyłom szerokości 50 metrów wtargnęły wzburzone fale. Statek stojący na kotwicy został porwany przez nurt i rzucony na trotuar. Zaalarmowane władze skonsygnowały oddziały ratownicze. Na wąskich ulicach zaroiło się od policjantów, którzy budzili mieszkańców, tłukąc szyby pałkami i krzycząc: — Tamiza wystąpiła z brzegów. Uciekajcie!

W przeciągu kilku minut woda zalała suteryny i parterowe mieszkania, sięgając sufitów. Straszliwa panika ogarnęła mieszkańców. Ludzie budzili się w pokojach pełnych wody. Otwieranie drzwi, zaktóremi przewalały się wzburzone fale wymagało szalonego wysiłku, z tego też powodu kilkanaście osób nie zdołało wydostać się z zalanych mieszkań. Następnego dnia znaleziono czternaście trupów w pobliżu Hammersmitt.

Pewien odźwierny stracił czworo dzieci, które nie zdołały uciec z sypialnego pokoju. Ojciec słysząc krzyki dzieci pośpieszył im na pomoc, ale pomimo wysiłku nie mógł otworzyć drzwi, przywalonych ciężarem wód. Zakratowane okna uniemożliwiły ucieczkę na ulicę. W pobliżu mostu Putucy, kilka osób zostało zatopionych podczas snu. Niejaki p. Dyer obudził się w niezwykłych zaiste warunkach, bowiem łóżko jego pływało na falach pod samym sufitem.

Powódź zniszczyła cały szereg domów, warsztatów rzemieślniczych, magazynów i t. p. Oddziały straży pożarnej i ochotników cywilnych pracują nad naprawą brzegów, gdyż pomimo obniżenia się poziomu Tamizy niebezpieczeństwo ponowienia się katastrofy jeszcze nie minęło.

Następnego dnia dzielnica Westminster przedstawiała niesamowity widok. Na ulicach i na balkonach wyższych pięter piętrzyły się meble, materace i poduszki. Zapłakane kobiety, brodząc w lepkim mule, robiły inspekcję zniszczonych mieszkań, z których straż pożarna wpompowywała wodę.

W Tate Gallery zostały uszkodzone cenne obrazy olejne i rysunki.

Bezpośrednim powodem wylewu był silny huragan, który szalał w wilję katastrofy nad brzegami Anglji. Fale morskie pędzone wichrem całą siłą runęły przez ujście Tamizy i połączywszy się z nurtem rzeki wystąpiły z brzegów.

STRÓJ KRAKOWSKI ZANIKA.

Dyrektor Muzeum etnograficznego zasłużony p. Seweryn Udziela, stwierdził, że strój krakowski, ten najbogatszy i najbarwniejszy strój wsi polskiej, zanika zupełnie. Gdy przed niedawnym czasem dwaj bawiący w kraju Polacy z Ameryki wybrali się na wycieczkę pod Kraków, aby obejrzeć stroje ludowe, znaleźli „Krakowiaków“ dwóch: jednego w Bronowicach, drugiego w Modlnicy. Pozatem wieś ubiera się po miejsku. Na krakowskiej tandecie przy ulicy Szerokiej co wtorku i piątku włościanie wyprzedają resztki wspaniałych strojów za bezcen. Na zapytanie, czemu to czynią, słyszy się odpowiedź, że „to już nie modne, nikt tak u nas nie chodzi“, albo: „ja już za stary do parady, a syn nie chce tak chodzić“. Wspaniałych pasów krakowskich i wysokich kapeluszy już się wogóle nie wyrabia. Kobiety chętnie jeszcze przywdziewają dawny strój, ale i tych coraz mniej. Ubiór krakowski przeniósł się do Muzeum i niedługo będzie go można oglądać już tylko w gablotce.

Ze świata.

HODOWLA MAKU W AUSTRJI.

Austrja stara się przez podniesienie rolnictwa przyczynić się do zmniejszenia pasywności swojego bilansu. W ostatnim czasie dążenia te przejawiają się także na polu hodowli maku. Dotychczas musiała Austrja sprowadzać mak z zagranicy, obecnie za inicjatywą dolno austrjackiej izby rolniczej mają krajowi hodowcy pokryć całkowite zapotrzebowanie sami. W roku zeszłym urządzała izba ta specjalne kursy, a uczestnikom tych kursów wydzielała specjalne parcele, na których hodowano mak według najnowszych metod. Rezultaty tych prób były podobno zadawalające. Pokazało się, że jeden hektar, który dotychczas dawał około 4 centr. metr. maku, po zastosowaniu nowoczesnej metody z łatwością może dać do 17 centnarów

Kącik humorystyczny.

DOMYŚLNOŚĆ BANDYTY.

Państwo X. wkrótce po ślubie dążą przez stary bór. Naraz otacza ich zgraja bandytów z okrzykiem: „pieniądze lub życie!“

— Nie mam przy sobie ani złamanego grosza! — oznajmia zbielały ze strachu pan młody.

Na to herszt zbójów:

— Rozumiem; szanowni państwo pobrali się z miłości.

KINO „ZAGŁĘBIE“ dawniej Kino-Teatr „Udziałowy“.

Od czwartku 12 stycznia. — Staraniem Miejscowego Oddziału Związku Strzeleckiego wystawiany będzie obraz „VERDUN“ Najkrwawsza bitwa narodów z lat 1914-18.—Jedyne autentyczne zdjęcia z najwyższego dramatu ludzkości — Po raz pierwszy na ekranie: Wilhelm II, Poincare, Hindenburg, Ludendorf, Petain, Kronprinz.

Od wtorku 17 stycznia.—Najpotężniejszy jubileuszowy obraz Warszawskiego biura „Estefilm“ Douglas Fairbanks „CZARNY PIRAT“ dramat w 10 aktach zdjęcia w barwach naturalnych systemem „Technicolor“. — Wartościowo przewyższa obraz „Casanowa“.

Od 23 stycznia Douglas Fairbanks. „12 Djamentów“ o wznowieniu Ameryce 2 pierwszych aktów w całości na ekran Kino „Zagłębie“.
Dziś o godz. 12 w południe VERDUN po cenach ulgowych.

ZAKŁADY DRUKARSKIE
TOW. „KURJER ZACHODNI“ S. A.
Sosnowiec, Dęblińska 1. Telef. 73
Wykonywują wszelkie zlecenia w zakres drukarstwa wchodzące



OGŁASZAJCIE SIĘ W „KURJERZE ZACHODNIM“.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

400 litrów mleka dziennie dostarczy od zaraz na rok. Wiadomość. Piotrków Trybunalski, skrzynka pocztowa 2. 16 / 4

Zgubione dokumenty.

Szczepaniak Juljan zgubił książeczkę Kasy Chorych Nr 28876, wydaną przez fabr. Hulczyńskiego. 243-3

Moszek Dawid Lewkowicz zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie i książeczkę wojskową, wyd. przez PKU. Sosnowiec. 276-3

CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.
Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy		50 gr.
W tekście		35 „
W tekście, w kronice		50 „
Za tekstem	5 „	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy	(do 50 wierszy)	15 gr.
„	(do 80 „)	25 „
„	(do 100 „)	30 „
„	(ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64.
ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawca Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.